CZĘŚĆ XIX. № 2. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*: w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

PIĄTEK $\frac{6}{18}$ STYCZNIA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{5}{17}$ *Stycznia.*

NOWINY DWORU.

W święto Nowego Roku, s którem połączona jest rocznica urodzin J. C. W. W. HELENY odbyła się w Ermitażu msza uroczysta, na której obecni byli CESARSTWO JJ. oboje, WW. XIĄŻĘTA KONSTANTYN i MICHAŁ i WW. XIĘŻNICZKI MARYA i OLGA. Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, znakomite osoby płci obojej, mające wstęp do Dworu, jenerałowie i oficerowie gwardyi, wojsk linijowych i Marynarki, znajdowali się na nabożeństwie. Po mszy, członkowie Najśw. Synodu złożyli swe powinszowania NN. Państwu, w Kaplicy. Damy, Członkowie, Rady Państwa, Jenerałowie-adjutanci i Fligel-adjutanci J. C. MOŚCI, oficerowie pułku Kawalergardów N. PANI, tudzież urzędnicy Dworu 1 i 2 stopnia, w jednej s sal Ermitażu przypuszczeni byli do ucałowania ręki N. CESARZOWEJ.

Po skończonej mszy, członkowie Ciała dyplomatycznego mieli zaszczyt złożyć swe powienszowania NN. PAŃSTWU.

Wieczorem miasto było oświecone.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z d. 27 Grudnia, mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy, Rzeczyw. R. St., Gubernator Cyw. Penzeński *Panczulidzew*, i Św. Włodzimierza 2 klassy, Rzecz. R. St., Gubernator Cyw. Władimirski *Kuruta*.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu z d. 23 Grudnia, Marszałek Szlachty powiatu Zelburskiego, Radzca honor. Jakub *Engelhardt*, mianowany Kamerjunkrem Dworu J. C. Mości.

— Przez Ukaz CESARSKI do Rządząc. Senatu, z d. 9 Grudnia, za wysługę ustanowionych zakresów, obok gorliwego i nienagannego pełnienia obowiązków, zostają podniesieni do rang: Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Młodszy Radzca Izby Skarbowej Podolskiej *Krycki*, były Inspektor Szkoł Rządowych okręgu Białoruskiego *Garetowski*, były Starszy Nauczyciel Gymnazyum Białostockiego *Jurkowski* i zaliczony do Ministerstwa Skarbu *Awtuszkiewicz;* Assesora Kollegialnego, Radzca honorowy, Dozorca etatowy Lepelskiej Szkoły dla Szlachty *Ossoliński*.

Wyciąg z Ustawy kass depozytowej, wdowiej i pożyczkowej CESARSKIEGO *domu podrzutków*. (Zob. Tygod. przeszłor.)

Kassa depozytowa. § 1 — 7. Przy domach podrzutków Moskiewskim i Petersburskim, pod wiedzą każdej Rady Opiekuńczej, jest kassa depozytowa (Сохранная казна), którą zarządza jeden z honorowych opiekunów. Kassy te działają podług jednostajnych prawideł, jak części jednej całości, składającej Bank domu Podrzutków. — Cały obrot tego Banku dzieli się na dwie główne czynności, co do summ lokowauych na procentu w kassie depozytowej, i co do pożyczek na dobra nieruchome. Stosownie do tego są dwa oddziały, zawiadywane przez Dyrektorów, którzy zasiadając na Ogólnych Zgromadzeniach Rady Opiekuńczej, składają ze swemi podwładnemi codzień Expedycyą kassy depozytowej. Expedycya dla publiczności otwartą jest pięć dni w tygodniu: od godziny 9ej do 12ej przyjmują się dokumenta tyczące się lokacij i pożyczek, a od 12ej do 2ej załatwia się dalej przyjmowanie dokumentów i wydają się pieniądze. Sobota przeznaczona jest na sprawdzenie czynności w ubiegłym tygodniu, i obce osoby w ten dzień do izby nie wchodzą. Kassa depozytowa ma swoję pieczęć. § 8. Jeżeli przy zwracaniu kapitału s procentami, lub przy wypłacie od dłużnika s powodu zawilszego rozrachunku, potrzebna będzie pewna zwłoka, Dyrektor może wskazać inny dzień lokatorowi i dłużnikowi, aby dla tego innych mających interesa nie zatrzymywać. § 9. Kassa depozyto-

wa ma następne Najłaskawiej zawarowane przywileje; 1) Wszelkie kapitały jej powierzone nieulegają konfiskacyi; odpowiedzialność za rządowe lub prywatne poszukiwania, nie może się do nich rościągać bez zgody lokatora, a w razie jego śmierci, bez zgody spadkobierców. Toż samo zachowuje się i względem zapranicznych lokatorów, bawiących zagranicą, nawet w przypadku wojny s tem Państwem, w którem mieszkają. 2) Kassa ma co do odzyskania wypożyczonych kapitałów pierwszeństwo przed wszelkiemi skarbowemi i prywatnemi długami. 3) Kassa uwalnia się od używania stęplowego papieru, we wszystkich sprawach, nie wyłączając korrespondencyi względem kładzenia i dzejmowania aresztów na zastawione w niej dobra, i względem zmian posiadaczów tych dóbr. 4) Żaden urząd sam przez się, bez poprzedniego zgodzenia się Rady Opiekuńczej, nie może utwierdzać aktów na mocy których zastawione w kassie dobra nieruchome, miałyby przechodzić w posiadanie innej osoby. — § 10. W razie potrzeby kassa może w handlowym Banku Państwa zaciągać pożyczki s sześciomiesięcznym terminem wypłaty. — § 11 — 19. Kassa depozytowa przyjmuje od władz, osób, towarzystw, kapitały na procent, w rossyjskiej monecie, lub assygnacijach. *Uwaga.* Przyjmowanie kapitałów w rossyjskiej monecie zostaje do czasu zawieszone, wyjąwszy kapitały wchodzące od osób Cesarskiej Familii. — Kapitały przyjmują się od władz, zakładów i towarzystw w ilości najmniej 100 r., a od prywatnych osób najmniej 25 r. — Lokatorowie mogą wnosić kapitały na czas dowolny, na swoje lub na cudze imię, z wymienieniem terminu kiedy tej drugiej osobie kapitał lub procenta mają być płacone, tudzież nazawsze z zastrzeżeniem [procentów dla siebie lub dla kogo innego i t. p. Warunki te lokator wypisuje w podawanem objawieniu. W objawieniu lokator powinien jeszcze wyrazić, czy zachowuje sobie prawo odmienienia za życia przeznaczenia kapitału i procentów. Pozwala się także wnosić kapitały od osób niewiadomych i w takim razie podawać przy nich objawienia bez podpisu. *Uwaga.* Nadal pieczęcie do objawień o kapitałach na niewiadome osoby nie mają być przykładane. — Lokatorowie nie mieszkający w stolicach mogą przysyłać kapitały pocztą, załączając objawienie o warunkach lokacyi i wskazując miejsce dokąd bilet ma być przesłany. — Kapitały mogą być przenoszone s kassy Moskiewskiej do Petersburskiej i nawzajem, za opłatą ¼ procentu na korzyść kassy do której się kapitał przenosi. Urzędnikom kassy surowo zabrania się rozgłaszać warunki lokacyi, imiona lokatorów i t. p. do tego i ustronne władze nie mogą zasięgać informacyi o wniesionych do kassy depozytowej kapitałach. Na żądanie jednak wyższych władz Rządowych, tudzież Izb cywilnych, Opiek szlacheckich, sądów sierocych i innych władz im odpowiednich względem majątku sierot, Rady Opiekuńcze obowiązane są udzielać potrzebnych wiadomości.—§ 19—21 Na wniesione kapitały dają się bilety podług przepisanej formy. W nich na przypadek małego zapasu gotowizny zastrzega się 7 dni do wypłaty od dnia zażądania zwrotu kapitału nie przenoszącego 10,000 r., a 15 dni jeśli kapitał nie przechodzi 100,000 r., o większe zaś summy podług osobnej przy lokowaniu umowy.—Nie wolno dopisywać nowych kapitałów do dawnych objawień i biletów. Kto chce na wniesiony znaczny kapitał mieć kilka biletów, powinien podać tyleż osobnych objawień. § 22—25. O biletach straconych podają się stosowne ogłoszenia do gazet i po upływie rocznego terminu kapitały wydają się albo temu kto podał zawiadomienie o stracie, albo temu kto za właściciela biletu sądownie będzie uznany. § 26. Bilety dane na imię lokatora mogą być przez władze skarbowe przyjmowane na zaręki (въ залогъ) w dzierżawach trunkowych, podradach i t. p. lecz zawsze po uprzednio zapisanej cessyi, lub po uprzednio danem okazicielowi pełnomocnictwie, na to, iż podejmując się dzierżawy lub innych jakich czynności i t. p. złożył lub mocen jest złożyć na zaręki ten bilet z zapewnieniem iż władza u której się bilet składa, w razie niewypełnienia zobowiązań, ma prawo za tym biletem być zaspokojoną w kapitale i procentach: po takim napisie lub pełnomocnictwie niepotrzeba już żadnych kroków względem położenia aresztu na bilety. Bilety dane na niewiadome osoby przyjmują się bez napisów; gdyż okaziciel odbiera za niemi wypłatę. *(d. c. p.)*

USTAWA

O zarządzie Wydziału Cywilno-lekarskiego w Królestwie Polskiem.

(Ciąg dalszy.)

3. Pod względem sądowym.

Korrespondencya, dotycząca dania objaśnień lub opinii Rady Lekarskiej, w sprawach sądowych.

4. Pod względem urządzeń lekarskich:

a) Rozpoznanie projektów ulepszeń zarządu lekarskiego i układanie onych; b) Wybor i przedstawianie kandydatów do posad cywilno.lekarskich; c) Nadzór nad ścisłem wypełnianiem, tak przez urzędy lekarskie, jakoteż i przez innych urzędników lekarskich, wszelkich rozporządzeń władz wyższych; d) utrzymanie list stanów służby urzędników wydziału lekarskiego; e) przedstawienie do nagród urzędników, w zawodzie służby lekarskiej odznaczających się; f) przedstawienie do odpowiedzialności opieszałych i wykraczających w tejże służbie; g) danie opinii o lekarzach, lub innych osobach, do części lekarskiej należących, na żądanie władz, dla zanominowania na posady pod wiedzą ich zostające.

§ 17. Wszystkie te sprawy załatwiają się w Zarządzie Głównego Inspektora Lekarskiego, przez niego samego, lub za poprzedniem zażądaniem opinii Rady Lekarskiej podług przepisów tejże Rady, niżej wskazanych.

§ 18. Interesa Zarządu Głównego lekarskiego rozstrzyga:

1) Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego.

2) Kommisya, na sessyach zwykłym porządkiem.

3) Lub nakoniec, Główny Inspektor Lekarski.

§ 19. Dyrektor Główny, bez decyzyi Kommisyi, rozstrzyga wszelkie interesa, które według osnowy swojej do decyzyi sessyi nie należą, lub też te, które przewyższają władzę, Głównemu Inspektorowi Lekarskiemu nadaną, albo też wymagają wczesnego załatwienia.

§ 20 Decyzyi Kommissyi Rządowej ulegają: a) Projekta do nowych postanowień, przepisów i prawideł, nie mniej zatwierdzenie instrukcyj przez Radę lekarską wydawanych; b) Rozstrzygnienie wątpliwości, wydarzających się przy zastosowaniu ogólnych przepisów, w wypadkach szczególnych; c) Przedmioty rachunkowe, pod wszelkim względem; d) Przypadki, w których dla zadosyć uczynienia środkom lekarsko-policyjnym, potrzebnem będzie znieść nieruchomość publiczną lub prywatną, również gdy zachodzi potrzeba pozbawienia kogokolwiek z podległych władzy lekarskiej, praw, na obrany przez niego rodzaj przemysłu, alboli też pociągnienia do pieniężnej odpowiedzialności; e) Wymierzenie kary, oddalenie ze służby, albo pociągnienie do odpowiedzialności sądowej urzędników wydziału Lekarskiego; f) Nareszcie, wszystkie te interesa, które, lubo z natury swej mogą być decydowane przez samego Dyrektora Głównego Prezydującego, jednak s powodu swej ważności wymagać będą po nim przedstawienia do decyzyi kollegialnej Kommissyi Rządowej.

§ 21. Główny Inspektor Lekarski jest mocen w swoim wydziale: a) decydować interesa, odnoszące się do prostego wykonania już istniejących, lub nowo przez Kommisyą Rządową wydanych przepisów; b) kommunikować decyzye Dyrektora Głównego, lub Kommisyi Rządowej i udzielać objaśnienia podrzędnym władzom, lub prywatnym osobom w tych przypadkach, w których zastosowanie przepisów nie ulega żadnej wątpliwości; c) zbierać wiadomości i wydawać potrzebne rozporządzenia, celem przygotowania interesów do decyzyi; d) udzielać innym władzom i magistraturom potrzebnych wiadomości i wyjaśnień, i w ogólności z temiż korrespondencye prowadzić w przedmiotach lekarskich. *(d. c. p.)*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 1 Stycznia. 22 Grudnia umarł w Deal lord Clarendon, mając lat wieku 81. Dobra i tytuły jego odziedziczа sir G. W. F. Villiers, poseł w Madrycie.

— Po wielu miejscach gotują się do parlamentu prośby od właścicieli fabryk, o zniesienie cła od zagranicznego zboża.

— Gazety ministeryalne powtórzyły bez żadnych uwag wiadomość daną przez dziennik «Times» o rozruchach, zaszłych w Quebec; skąd inąd wiadomo, że Rada wojenna otworzyła swe posiedzenia w Montréal 4 Grudnia.

— Odebrano dzienniki s Canton po 1 Sierpnia. Rządzca otrzymał s Pekinu roskazy, ażeby się porozumieć z Rządzcami sąsiednich prowincyj o sposobach zapobieżenia kurzeniu opium, i karania winnych. Uchwalono, że po upłynieniu roku od zakazu, każdy na uczynku pojmany zostanie napiętnowany na twarzy słowami *yer fei*, (łotr, palący opium); za drugim razem dostanie sto kijów i wygnany będzie s kraju na trzy lata; za trzecim razem będzie miał głowę uciętą.

— Rząd Kanady spodziewa się nowego napadu powstańców s których 1,500, pod wodzą polskich oficerów zgromadzeni są na wyspie «Put-in-Bay, a 500 w Ypsilanty; mniemają też że większa jeszcze liczba rozpierzchła jest w stanie Michigan. Podług innych doniesień banda powstańców wylądowała już pod Malden, w wyższej Kanadzie, lecz wojska angielskie zmusiły ją do odwrotu.

Paryż 2 Stycznia. Na posiedzeniu 29 Grudnia, w Izbie parów po odpowiedziach Prezesa Rady Ministrów na zarzuty P. Cousin, i po mowie mianej przez xięcia Broglie, projekt adresu odpowiedzi na mowę Królewską został przyjęty większością 102 głosów przeciw 14.

W ostatnich dniach izby nie miały posiedzeń i dzienniki żadnych nie zawierają nowin.

— Podług listów s Pizy, xiążę de Nemours przybył 23 Grudnia do tego miasta i znalazł xiężnę Wirtemberską w daleko lepszym stanie zdrowia niż mniemano. Xiężna mieszka w pałacu wielkiego Xięcia.

NOWINY Z HISZPANII.

Izba deputowanych upoważniła Rząd do postępowania sądowego przeciw jenerałom Cordova i Narvaez.

— P. Paez de Castro, nowomianowany Prezes gabinetu, mający wieku lat 80, ku powszechnemu zadziwieniu przyjął ten urząd.

— Jenerał Borso di Carminati i pułkownik Pezuela podali się do dymmissyi s powodu że jenerał van Halen kazał rozstrzelać 200 karlistowskich jeńców.

— Ważna wiadomość odebrana została z Andaluzyi. Załoga miasta Alhucemas, na wybrzeżu Afrykańskiém, powstała na rzecz don Carlosa i z więźniami, których strzegła, zabrała się na okręt w celu wylądowania do jednego s punktów zajmowanych przez karlistów.

Munich 1 Stycznia. J. X. Mość Maxymiljan Leuchtenberski przybył do tutejszego miasta 29 Grudnia, w pożądanem zdrowiu.

— Xiążę Jmć Leuchtenberski otrzymał od Króla order Św. Huberta.

(Gaz. Senat. Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.

Literatura.

Co zostaje do czytania oprócz romansów francuskich.

Szczere przekonanie o bezeceństwie najpoczytniejszych u nas xiążek, romansów modnych pisarzy francuskich, skło-

niło mnie do ocenienia *literatury szalonej* i wyobrażeń które rozplenia. — Chciałem mieć zasługę przyspieszenia choć cokolwiek tej chwili, w której przed zdrowym rozsądkiem musi koniecznie ustąpić powodzenie tej literatury, — myślałem że byłoby z korzyścią dla domowego piśmiennictwa, zachwianie wyłącznego uwielbienia wcale na to niezasługujących utworów, — mniemałem że za poprzestaniem upatrywania w literaturze francuskiej najwyższych wzorów doskonałości i poloru, zamknęła by się droga do wielu wpływów, nabawiających nas dziwacznościami nam niewłaściwemi, a tem samem przeszkadzających nam do ukształcenia pięknie i stosownie naszej towarzyskości i obyczajów, bo podzielam całkowicie zdanie jednego z bardzo rozumnych naszych pisarzy «że prawdziwy *ton dobry*, (to jest przystojność, delikatność i słodycz form i nawyknień, baczna na tysiączne względy uprzejmość, ciągły powab przyjemnego i właściwego we wszystkiem obejścia się, ślad ukształcenia każdego z osobna, a razem społeczeństwa i pożycia z sobą osób oświeconych i miłych,) że taki *dobry ton* (rzecz wcale niezasługująca potępienia) nie jest koniecznie jakąś rośliną przywoźną, ale że każdy narod może go z siebie wydobyć i z istotną okrasą nadobnie się w niego przystroić.» Takie a może i inne o których nie tutaj miejsce mówić, miałem widoki w napisaniu mojego drugiego tomu *Literatury* i *Krytyki* zawierającego *o literaturze szalonej*. Nie wiadomo mi czy odpowie w czymkolwiek moim zamiarom, to wiem tylko że od czasu wyjścia tej xiążki na świat, spotykały już mnie niejednokrotne zapytania: «Coż chcesz żeby czytano, jeżeli wierzyć ci mamy że są tak nic warte a nawet szkodliwe romanse Balzaka, Sanda, Kocka i t. d.?...» Ponieważ zdarzyć się może, że i ktoś więcej chciałby mi jeszcze zrobić to samo pytanie a odpowiedzieć mu niemogłbym ustnie, postanawiam więc uczynić na to moją odpowiedź publicznie.

Radziłbym naprzód czytać xiążki Polskie. Przewiduję zarzut który mi zrobią: «mało jest ciekawych i zajmujących xiążek Polskich do pospolitego czytania.» Zgadzam się na to w części; przyznaję że takich xiążek jest nie wiele. Są jednak choć poważniejsze, ale zewszech względów warte czytania; takiemi są xiążki historyczne, jakowa gałęź zbogaca się jeszcze zaczętemi pojawiać się w ostatnich czasach pamiętnikami historycznemi, jako to *Paska*, *Otwinowskiego*, *o Barbarze*, *Maszkiewicza*, *rękopism Hetmana Żołkiewskiego*, *wydany w Moskwie;* które w sposób szczegółowy i poufały oznajamiają nas z dziejami i fizionomią lat ubiegłych. Są różne przedruki, są tłumaczenia z łacińskiego które uczciwa gorliwość z pyłu otrząsa i dostępniejszemi czyni i które pod poważnym tytułem *(np. Prawo pospolite*, Lengnicha, wydane w Krakowie 1837), są wszelako zajmującym czytaniem, a przynajmniej są nieodzownym dla tego, co chciałby żeby o nim myślano, że zna przeszłość swego narodu. Ale nie będę się o tem szerzył, bo istotnie trzeba nie tylko całkiem zleniwiałego umysłu, ale nawet zepsutego ducha, żeby przenosił nikczemną banialukę brukowego pisarka, nad te treściwe i pełne żywego interesu xiążki. Co się tycze właściwej literatury, człowiek ukrzałcony obejść się nie może bez znajomości kwitnąwszej w rożnych czasach u swego narodu. Zostaje więc dużo rzeczy do przeczytania, z mniejszą lub większą miarą przyjemności, (przyznaję) cóż, kiedy to jest obowiązek konieczny, pod winą należenia do tej ostatniej kategoryi rozumem obdarzonych stworzeń: *domowego cudzoziemca*. W nowości literackie bieżące pismiennictwo polskie mniej jest ubogie jak kiedykolwiek. Coraz się coś zajmującego pojawi, z powodu tylko głębokiej nie-troskliwości swojej, poźno się o tem publiczność dowiaduje. Powiedzmy przy tej zręczności że owa to obojętność tamuje wszystkie u nas postępy. Nie kończy się nawet na obojętności; w najnieudolniejszych głowach nie wiem skąd się biorą jeszcze duma i zamniemanie. Wszystko to nie tylko niemądrze ale i nieoględnie. Moglibyśmy się pomiarkować że literaturze ojczystej warto okazywać społczucie i zajęcie się nią. Społczucie i zajęcie, są ofiarą kosztem której można jedynie posiadać *swoją* literaturę. Póki najcelniejsza część publiczności będzie z wysoka patrzeć na prace swoich pisarzy, a całe zachwycenie chować, dla francuszczyzny, póty ta literatura i ci piszący, będą jak dwie twarze Janusa które nigdy sobie oko w oko niespojrzą i nieporozumieją się. Powtarzamy, bez użyczania płodom swojskim społczucia i interesu, pismiennictwo się nasze niepodźwignie, owszem całkowicie przepadnie, bo u nas na zachodzie, niepodobna ażeby piszący długo wytrwali w roli tych wschodnich opowiadaczy, co bez unużenia powtarzają swego *Hafiza* i swego *Sadego* przed drzemiącemi od opium, pysznemi i osowiałemi Osmanlisami.

Wracając do naszej rzeczy, powtarzamy że często wychodzi u nas teraz coś nowego i ciekawego. Mamy kilka pism periodycznych nie ustępujących najlepszym *przeglądnikom* zagranicznym. Takiemi są *Pamiętnik naukowy* Krakowski i *Tygodoik literacki* Poznański. Ci co wypisują pisma szelążkowe *np. Magasin Pitoresque*, *Musée des Familles* ect., hołdują jeszcze slepo zakochaniu w dziełach pisanych po francusku, bo mamy kilka takich pism polskich a między innemi *Przyjaciela ludu*, zawierającego mnóstwo artykułów ciekawych dla nas i oryginalnych. Rzeczywiscie to pisemko wychodzące w *Lesznie* nie pozwala z sobą się zrównać żadnemu tego rodzaju krajowemu ani nawet zagranicznemu. Ma ono wartość *literacką* czego inne nie mają. Już to o nim może dobrze uprzedzać, że nie gardzi pisać do niego tak znakomity człowiek jak hrabia *Edward Raczyński*. Łączy przy tem zaletę ładnych rycin, pięknego papieru i druku. Pisma niby-czasowe (Noworoczniki, zbiory pism rozmaitych ect.) zalewa wprawdzie powódź wierszoklectwa, ale nie żal wszystkie co do jednego przerzucić, byle wynaleść *np.* taką rzecz jak w *Noworoczniku literackim* na 1838, wyd. w Petersburgu, rozprawa Goł.....skiego o *cierpieniach*. Zresztą należy tutaj wspomnieć że w wyrażonym zbiorze, wszystka proza jest wysokiej filozoficznej i moralnej dążności. Artykuł ten *G.... skiego*, jedno z nowszych pisemek wyszłych w Wil-

nie pod nazwą *Obraz myśli*, są najzaszczytniejszym świadectwem o stanowisku naszej literatury pod względem filozofii religijnej. (Dowiadujemy się w tej chwili z Rozm. Lwow. że wydane w języku niemieckim w Karlsruhe i Frejburgu dzieło naszego ziomka *Bronisława Trentowskiego*, obiecuje stanowić epokę w dziejach filozofii.) Nie godzi się nikomu nieznać i nienasycać się piękną pracą *Goł-.....skiego* i bezimiennego autora *Obrazu myśli*. Ci co moralnych i religijnych przewodników szukają w autorach francuskich, dobrze żeby wiedzieli, że u nas wychodzą dwa umyślne dzienniki katolickie, w *Lesznie* i w *Przemyślu*.

Kto szuka samego lekkiego czytania, dostanie go w naszych periodycznych i niby periodycznych pismach. Chociaż zapewne nie wszystko celują doborem przedmiotów, ale znać należy, i to niewątpliwa, że francuskie także tego samego kalibru np. *Voleur*, *Lanterne Magique*, Magazyny, Journale, *des Modes*, *des Demoiselles* i podobne, zawierają prawie to samo. *Feuilletony* najzawołańszych gazet mieszczą także artykuły teatralne i literackie, dowcipne wprawdzie, zręczne, ale naukowie *nullius valoris*. Kto więc chce takich rzeczy, znajdzie je i w rozmaitościach *Lwowskich* i w *Zbieraczu* Krakowskim i w oddziale *literatury* gazet Warszawskich, w najgorszym razie, nawet w wyrobach Dmochowskiego. Przy równej więc wartości, nasze tem dla nas są pożyteczniejsze że nastręczą nam mimochodem wiadomość o innych nowościach naszych literackich, o których szkoda niewiedzieć.

Mówiąc o *nowościach literackich*, widzę potrzebę dodać że jest sposób ażeby dochodziły one nas w porę, ale pospolicie nie udajemy się do tego sposobu. Należy napisać kilka słów do miasta, a z najdalszego punktu, za tak lichą opłatą poczty, wszystko nas dójdzie. Przychodziło mi jednak nieraz mieć podejrzenie, że s tym cudownym wynalazkiem poczty, nieoswoiliśmy się jeszcze dostatecznie. Jeszcze korrespondencye nasze wiedziemy przez zdradziecą *okazyę* albo gotyckiego *umyślnego*, jak gdyby rządy krajowe niezaprowadziły nam pod bokiem pomocy niszczących rzeteluie wszelkie odddalenie. Nie pojmuję jak można odmówić sobie zawiązania tym sposobem stosunków choćby z jednem z miast większych, ognisk ruchu i oświecenia? Raz urządzoną regularną korrespondencyą, napływało by ciągle świeże powietrze w nasz głuchy zakąt, bez czego musi w niem panować taka zaducha, że nikt tam nieprzyzwyczajony niewytrzyma.

To spółżycie z Europą, ze światem, zaprowadzi nam skromny zbytek jednej gazety, kilku xiążek do roku; z gazet radziłbym raczej wypisywać polskie, jak zagraniczne. *Tygodnik Petersburski*, *Gazety Warszawskie*, *Krakowska*, *Poznańska*, *Lwowska*, tyleż dadzą wiadomości politycznych co i zagraniczne, (może kilka kłamstw mniej), ale w czem ich zagraniczne nie zastąpią, to że będą nas oświadamiać o wewnętrznym życiu swoich prowincyj.

Romansów francuskich uie mogłyżby zastąpić romanse *Bronikowskiego*, *Skarbka*, *Bernatowicza*, szczególniej doskonałe powieści pani *Jaraczewskiej*? Wiem że ich jest niewiele, ale póki zmuszeni będziemy się przyznawać że to tego to owego z wybornych dzieł narodowych nie znamy, nie godzi się mowić że dla niedostatku w domu udajemy się do pism i pisarzy obcych. Wychodzi także u nas dużo dzieł nowych tego rodzaju. Nie wszystkie są dobre; ale i zagraniczne nie każde doskonałe; mało zaś zapewne znam tak wybornych jak np. nie dawno wyszły u nas romans obyczajowy z wieku Augusta III, *Dodosiński*.

Nie idzie za tem wszystkiem, co powiedziałem ażebym potępiał wszelkie czytanie xiążek nie polskich. W piśmie które do tej odpowiedzi nastręczyło powod starałem się najwyraźniej dać do zrozumienia że mówiłem nie o całej literaturze francuskiej, ale o jednej jej cząstce, cząstce wstydliwej, *literaturze szalonej*. Nie tylko przyznaję chętnie że w języku francuskim znajduje się mnóstwo dzieł szacownych, ale w czym upatruję wielką jego zaletę, to że posiada natychmiast w tłumaczeniach wszystko co zajmującego lub ważnego wychodzi w całej Europie. Można więc i należy ciągnąć korzyść ze znajomości języka francuskiego. jako z klucza do bogactw literackich całego świata. Ale co wypadałoby wybierać do czytania? odkryje to snadnie najleksze zastanowienie się nad tem co jest rzetelne oświecenie, bo już ciż wszelkie czytanie krótszą lub okrężniejszą drogą, pracowitszą lub więcej uprzyjemnioną, do tego nas ostatecznie doprowadzać może i powinno.

Człowiek rzetelnie oświecony jest ten który wyszedłszy z ciasnej sfery *ja* i *moje* egoisty albo z mało obszerniejszego koła stosunków i myśli parafianina i nieuka, ma co najszersze i najprawdziwsze wyobrażenie o ogólnym świecie, który go jako człowieka obchodzić powinien. Do tego że nazwę *rozpatrzenia się* dokładnego i rozległego, nic niepomaga bardziej jak nauka, a nawet pospolite i łatwe, byle dobrze skierowane czytanie. Nigdy to łatwiejszém z wielu względów nie było jak dzisiaj, a nawet może trzeba będzie powiedzieć że jedynie to od lat kilkunastu jest łatwem. W tak naprzykład ważnym przedmiocie jak historyczne wiadomości, ostatnie lat kilkanaście, zrządziły zupełną zmianę, której dokanali głównie pisarze francuscy i ich tak nazwana szkoła malownicza historyi. Naprzod, wyzwolili dziejopismo od naciągań sektarskich XVIII wieku; powtóre, korzystając z krytycznych wątpliwości, nieśmiało wyjąkiwanych jeszcze od XV wieku (np. o prawdziwości pierwszych wieków historyi Rzymskiej *Wawrzyniec Valla*) i z nagromadzonych poźniej materyałów przez erudycyą niemiecką, przyjęli to wszystko w robotę dźwignienia z gruntu prawdopodobniejszego i prwdziwego obrazu przeszłości; nakoniec, dokonali tej pracy w dostępniejszym dla ogółu czytelników sposobie. W dziełach *Michelet'a*, *Thiers'a*, *Barante'a Sismondego* i innych możemy z największym zajęciem zapoznać się z dziejami tych samych okresów, które nibytośmy znali ale rzeczywiście tylko kilkanaście nazwisk i tyleż krzywych widoków mieliśmy o nich w pamięci. Nikt zapewne nie powinien utrzymywać że obojętną dla niego jest rzeczą, znajomość życia swych bliźnich w tym rozle-

głym potoku czasu. Teraz szczególniej kiedy wszyscy mamy zwyczaj rozprawiać o najważniejszych kwestiach socialnych, bez pewnej liczby wiadomości tego co już było i jak było? nasze rozmowy są naturalnie lepiotaniem tylko dziecinnym. A cóż powiedzieć o tej nie wyczerpanej literaturze pamiętników, to zbliżającej nas poufale do największych ludzi lub najważniejszych zdarzeń, to rzzwijającej przed nami ciekawą historyą spółczesną, to malującej prywatne ale zajmujące szczegóły towarzystwa, których romanse są tylko uliczną karykaturą!

Oprócz tej panoramy czasu, jakże ciekawą panoramę miejsc roztoczyć przed nami mogą dobre podróże? Niech to nie będą koniecznie podróże do krajów i okolic nieznanych (ważne jako postępy ziemiopisma); z równém a może większém zajęciem przeczytamy opisy krajów bliższych, znajomych, które nas zapoznają z ich *statu quo* dnia obecnego, z ich oświeceniem, rządem, stanowiskiem towarzyskim, wyrabiającemi się u nich wyobrażeniami, gotującą się dla nich przyszłością. Zresztą idąc oczyma za cywilizacyą Europy, mało jaki zakąt świata będzie miał prawo uchodzić dla nas za zupełnie obcy, dziki lub tajemniczy, bo nie masz gdzieby ta cywilizacya nie przenikała a ludzie nią uzbrojeni nie rozgospodarzyli się jak w domu. Może znajdzie się kto taki, co czytając w gazetach najnowszej chwili, wiadomości o niespokojnych poruszeniach na granicach Indyj Angielskich, o Kabulach i Rundżet-Singu, nie przywiązuje do nich jaśniejszych wyobrażeń, jak do snu ostatniej nocy? Otoż niech przeczyta dwa tomy ciekawych listów *Jacquemonta* z Indyi, a zapozna się z Rajahami Nepalu i z potężnym Królem Lahory, jak z sąsiadem z którym o miedzę graniczy.

Chcąc poznać kraje pod względem umysłowości i literatury, znajdujemy do tego pomoce w podrożach literackich *Pichota*, *Bulwera*, naszego *Lach-Szyrmy;* pod względem towarzyskości? w pismach *Lady Morgan*, znowu *Bulwera*, *Mistress Trolloppe*, *Miss Wrigt*, xięcia *Pükler Muskau* i innych. Możesz kto żądać łatwiejszego a przy tem bardziej interesującego czytania jak ten ostatni rozdział dzieł litarackich, codzień pomnażający się jeszcze czemś świeższem? Możemy umysłowie przebywać w najlepszém towarzystwie całej Europy, poznawać ludzi najgłośniejszych w naszych czasach, przypuszczonemi być do zajrzenia w pożycie najzacniejszych albo najznamienistszych osób, za przewodnictwem dowcipnego parkomana obiadować z Lordem *Brougham*, być na familijnym wieczorze u *Ludwika Philipa.* Takie czytanie zapoznaje także z ukształceniem Europejskim ale z zacnym i rzeczywistym a pokazując rzeczy, wypadki i ludzi tak jak są, często ubocznie, bez zamiaru, nauczyć może jak należy patrzeć i czego się spodziewać po toku spraw najważniejszych. Przeciwnie pospolite romanse zwodzą i oszukują tylko bo są fikcye a nadto fikcye chorobliwe, a trzymając ciągle swoich czytelników w jakimś towarzystwie szubrawskim samych łotrów i łotryń, dowodzą do uwierzenia że to są obyczaje rzetelne oświeconej Europy i że wyobrażenia tego poziomu są wyobrażeniami najdalszego dni dzisiejszych postępu - śmieszna i szkodliwa pomyłka!

Trzeba się na to zgodzić że najsłabszym wyrobem bieżącej literatury są romanse. Znajduje się tego przyczyna, którą choć w części starałem się wyłożyć w mojém dziele o *literaturze szalonej*. Tymczasem dla tych którzy chcą rzetelnie przyjemnego czytania, nowość niepowinna być żadną zaletą. Nim literatura spółczesna wzmoże się na nowy prawdziwie piękny romans, radziłbym wrócić do troche dawniejszych ale właśnie przez to dla wielu zupełnie nieznajomych. Romanse Walter Skotta przeznaczone są być najprawdziwszą roskoszą niejednego pokolenia.

Wiadomość o xiążkach które zasługują być wybranemi do czytania, dostarczy dobry dziennik lub swój, lub zagraniczny a ten i sam będzie przyjemnym i korzystnym czytaniem. Wypada się tylko przekonać, że bez wstydu nie można się przyznawać przed drugim ani przed sobą samym, że troche poważniejsze pismo zaraz nas nudzi. Dziś najuczeńsze dzieła nie są pisane adeptowskim sposobem. Chyba ostatecznie zleniwiały umysł może nierozumieć albo przykrzyć sobie xiążkę rozumną ale serio. Gdyby mogła się znaleść (niewierzymy temu) znaczna massa ludzi takiej umysłowości, że by ją nic niebawiło tylko wiersze i powiastki, stan jej byłby najopłakańszy, bo byłaby naturalnie pastwą wszelkich błędów, omyłek i złudzeń jak same kobiety i dzieci.

Przy niniejszej taniości xiążek, kilkanaście dukatów wystarczy na roczne zaopatrzenie się w dobre pisma, bez potrzeby *abonowiania się* po czytelniach miejskich, skąd się dostają nie xiążki, ale śmiecie. *M. Gr.*

D. 29 Listopada 1838.

OBWIESZCZENIE.

Gubernii Witebskiej, powiatu Dynaburskiego, w miasteczku Liwenmujży, umarł x. Adam Puszkiewicz Pleban Liwenmnjski, którego pozostałą ruchomość przedano z publicznego targu; a po zapłaceniu sługom i niektórym wierzycielom, pozostałe pieniądze rubli srebrnych 626 i kop. 55, odesłane zostały do Witebskiej Izby Powszechnej Opieki. A ponieważ, jeżeli pretensya pozostałych jeszcze wierzycielów nieboszczyka uchylona zostanie, trzy części wspomnionej summy wedle prawa wypada na rzecz jego sukcessorów: za tem wzywają się krewni zmarłego x. Adama Puszkiewicza, ażeby z prawnemi dowodami udali się do Mohilewskiego R. K. D. Konsystorza dla otrzymania rezolucyi celem odebrania spadkowej należności.

X. Tomasz Kossowski Dziekan.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Январи 5-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.